22.XII.1944. Nr.43.

Ś W I T.

"BÓG SIĘ RODZI MOC TRUCHLEJE..."

Szóste z rzędu święta Bożego Narodzenia obchodzimy w czasie toczącej się wojny. Jakże w różnych nastrojach. Przypomnijmy sobie Wieczór Wigilijny z 1939 roku. Spodziewaliśmy się przyjścia Naszych od strony Węgier. Nikt nie badał wówczas realnych podstaw tych nadziei, nikt nie przeczył, - nadzieja ta była ogólną potrzebą serca i dlatego wierzyli w nią wszyscy. I tak od święta jednego do następnego żył Naród wiarą w moc Nadprzyrodzoną, która sprawi, że wróci Polska, wróci wolność Narodu, wrócą nasi z zagranicy i zasiądą razem z nami do wspólnego stołu Wigilijnego Wieczora.

U żłóbka Bożej Dzieciny koiliśmy żal i ból rozdzierający nasze serca z powodu utraty drogiej nam niepodległości, spowodu deptania nas w barbarzyński sposób przez okupanta i szukaliśmy sił wytrwania, by nie załamać się, by nie ulec zwierzęcemu terrorowi i nie dająśmu się opisać znęcaniu. I rączka Bożej Dzieciny błogosławiła całemu Narodowi i dawała mu moc znoszenia tak śmiertelnych ran, jakimi były wywożenia dziesi tek tysięcy naszych najbliższych wśród największych mrozów, kiedy to z wagonów towarowych pociągów wyrzucano na tory zamarznięte niemowlęta - dzieci polskie. Nieustające aresztowania po nocach tysięcy osób, ich śmierć w murach Brygidek i Łąckiego wśród katuszy i mąk, za to tylko, że byli synami Narodu, który ukochał wolność, który nie wyrzekł się nigdy praw do życia i niepodległości - za to, że byli Polakami - nie złamały nas. I ten sam okupant, który wydawał się niezwyciężonym w oczach bezbronnego narodu, uciekał w wielkim popłochu i nieładzie z naszych ziem, jakby na dowód tej odwiecznej prawdy, że za wszelkie nieprawości i zbrodnie, prędzej czy później, przyjdzie zasłużona kara. Tak padła potęga przemocy i gwałtu. Tę pierwszą falę burzy i zniszczenia od wschodu naród polski przetrzymał bohatersko, mimo doznania ciężkich i nie prędko gojących się ran. Opatrzność nie dała nam zginąć, nie pozwoliła nam się zachwiać ani na chwilę w tej silnej wierze, że Sprawa Polski zwycięży.

Ze zmianą okupanta przyszły nowe ciosy, ciosy wymierzone z całą perfidją i brutalnością Teutonów w samo serce Narodu. Zaczęło się od mordowania grona profesorów wyższych uczelni i młodzieży akademickiej. Mordy nie ustawały przez cały czas okupacji niemieckiej - częściowo tylko ogłaszane w wyrokach publicznych. Fala pogromów polskiej ludności wiejskiej przybrała zastraszające rozmiary. Okupant patronował zbrodniom dokonywanym rękami oszalałych nacjonalistów ukraińskich. Polała się strugami męczeńska krew ludu polskiego, który ginął na wzór bohaterów, w pełni świadomości, że ginie za polskość Kresów Wschodnich - za Polskę. Nikt z nich nie błagał morderców o łaskę darowania życia, mimo, że byli to znajomi, a często i spokrewnieni. Tak olbrzymia siła ducha i głębokiej wiary znamionuje wieś polską.

Boże Narodzenie w tym roku wypadło nam obchodzić pod okupacją alianta naszych aliantów, tak dobrze nam znanego z 1939 roku, który i dziś nie szczędzi społeczeństwu polskiemu tak ciężkich ciosów, że znoszenie ich wymaga wprost olbrzymiej siły woli i niezłomnego hartu ducha. Nie mamy już żadnych złudzeń, że rzucił on całą swą siłę polityczną i militarną na szalę wpływów, celem oderwania od Polski jej Ziem Wschodnich i moralnego złamania Narodu Polskiego, któryby się stał powolnem narzędziem jego planów politycznych, zmierzających do stworzenia z Polski XVII Republiki radzieckiej. Na tem tle dokonało się przesilenie naszego Rządu w Londynie. Żaden Rząd polski nie podpisze czwartego rozbioru Polski, jak tego żądają Sowieci, którzy nie tylko naśladują były zasady carskie, ale w dążeniach zaborczych znacznie je przewyższają. Czy jednak nie przeciągają struny, przyszłość pokaże.

Przedświąteczne przemówienie prem. Churchilla wstrząsnęło opinją polską. Stanął on na stanowisku żądań sowieckich. Padły wywody twarde, choć nacechowane życzliwością dla Polski. Jakkolwiek nie przestajemy uważać go za przyjaciela Polski, trudno nam się pogodzić z jego stano-

./.

wiskiem. Jeszcze wojna nie skończona, jeszcze stoi przed nami Konferencja Pokojowa, na której do głosu przyjdzie Naród Polski. Nie będziemy odosobnieni. Zaborczość sowiecka zostanie stwierdzona przez cały świat i rozpatrzone zostanie stanowisko Polski. O sprawiedliwy wyrok jesteśmy spokojni.

Ale obok mężów stanu, przemawiają zwyczajni ludzie, naoczni świadkowie wydarzeń mogących mieć może i decydujący wpływ na dalszy bieg wypadków. Otóż stwierdzają oni, że dezercja w armji sowieckiej jest uderzająca, że białogwardziści rosną w siły, że mają być znakomicie uzbrojeni w broń niemiecką, że sięgają propagandą do armji frontowej i szerzą wśród niej demoralizację, wysuwają hasło powrotu cara, zrównują z ziemią kowhozy, ku wielkiemu zadowoleniu miejscowej ludności. Słowem w Rosji narastają siły do nowej wewnętrznej rewolucji mającej na celu obalenie bolszewickiego systemu. Naród Polski nie buduje i nie uzależnia swej przyszłości od ułożenia się wewnętrznych stosunków w Rosji. Pragniemy z nią poprawnych stosunków, opartych na wzajemnym respektowaniu żywotnych interesów. Podkreślamy jednak z naciskiem, że wszelka krzywda wyrządzona Polsce nietylko nie przyczyni się do pokoju w tej części Europy, ale może stać się w przyszłości przyczyną nowych niepokojów i zaburzeń.

Stojące przed nami święta Bożego Narodzenia pragniemy obchodzić w pełnej podniosłości ducha, w skupieniu naszych myśli i uczuć. Z głębokiej wiary w Opatrzność zaczerpmy nowych sił do przetrwania ciężkich chwil jakie mogą nadejść. Wprawdzie wojna ma się ku końcowi, ale i dla tego właśnie zbliżają się rozstrzygające momenty w naszej sprawie, a może i ciosy, którym trzeba będzie przeciwstawić się twardo, aby zwyciężyć. A w ten smutny jeszcze dla nas Wieczór Wigilijny niech popłyną ku Najwyższemu z głębi serc naszych te mocarne i pełne niepojętej siły słowa : "Podnieś rękę Boże Dziecię..."

A U T E N T Y C Z N E.

W cukierence przy stoliku dwóch osobników prowadzi żywą rozmowę. Jeden z nich - sowiet w mundurze - zapytuje swego sąsiada - miejscowego obywatela - jakiej jest narodowości, Polak czy Ukrainiec. "Jestem Ukrainiec" odpowiada zapytany. "To wy jesteście Banderowiec". "Nie wszyscy Ukraińcy są Banderowcami" "Nie, wy Banderowiec, my was wszystkich stąd wywieziemy" ' wywodzi Sowiet. "No a co tu będzie ?" zapytuje Ukrainiec. Na to pada wyjaśnienie : "Według rozporządzenia Stalina jest to kraj należący do Polski".

Lotnik, oficer sowiecki, który przebywał we Lwowie w czsie pierwszej okupacji, odwiedził obecnie polską rodzinę u której poprzednio mieszkał i w dobrych pozostawał z nią stosunkach. W rozmowie utrzymanej w tonie przyjacielskim, padło zapytanie ze strony gospodarzy, co mają robić, opuszczać Lwów, czy nie. Na to odpowiedział lotnik sowiecki : "nie ruszajcie się z miejsca. Nie jest wykluczone, że zażądają od nas cofnięcia się aż po Kijów."

Na stacji kolejowej dwóch oficerów sowieckich prowadzi żywą dyskusję. Jeden drugiemu tłumaczy, że jeżeli wojna skończy się w tym roku, to będzie dobrze, gdyby się przedłużyła, to będzie źle : "Ameryka przestanie nam pomagać".

W S Z Y S T K I M N A S Z Y M C Z Y T E L N I K O M

ŻYCZYMY Z CAŁEGO SERCA S Z C Z Ę Ś L I W Y C H I S P O K O J N Y C H Ś W I Ą T

R E D A K C J A.

./.

PRZEGLĄD TYGODNIOWY WYDARZEŃ WOJENNYCH I POLITYCZNYCH (16-22.12)

SPRAWY POLSKIE. Naród polski przeżył w ostatnich dniach niewątpliwie najbardziej napięte i denerwujące chwile od początku wojny. Dymisja prem.Mikołajczyka i zerwanie rozmów polsko-sowieckich rozwiązało usta naszym sprzymierzeńcom na zachodzie. Poraz pierwszy ujawnili otwarcie swoje stanowisko w najbardziej istotnej części polskiego problemu, w sporze polsko-sowieckim. W ub.piątek, 15.XII odbyło się w Izbie Gmin zapowiadana od pewnego czasu debata w kwestji polskiej. Otworzył ją dłuższym przemówieniem prem.Churchill. Rozpoczął od powtórzenia opinji Stalina, że przyszła Polska powinna być silna, niepodległa, suwerenna, demokratyczna, że wreszcie powinna stać się jednym z najważniejszych czynników politycznych w przyszłej Europie. Skolei Churchill stwierdził, że W.Brytanja nie zaciągała nigdy wobec Polski żadnych zobowiązań co do gwarancji granicy na wschodzie. Nadzieje na porozumienie obu stron zawiodły. Podczas konferencji moskiewskiej wyłoniła się sprawa wyjazdu prem.Mikołajczyka do Lublina i stworzenia tam jednego tymczasowego rządu Zjednoczenia Narodowego. Koncepcję tę popierał gorąco marsz.Stalin. Rząd taki byłby uznawany przez wszystkie narody zjednoczone. Churchill twierdzi, że miał podstawę przypuszczać iż prem.Mikołajczyk, uzgodniwszy swoje stanowisko z kolegami w Londynie, powróci po kilku dniach do Moskwy i doprowadzi do porozumienia. Tymczasem Polacy, po niekończących się dysputach nie uzgodnili swoich stanowisk. Mikołajczyk ustąpił. Powstał nowy Rząd, złożony przeważnie z nowych ludzi, któremu nie ze wszystkiem może przyklasnąć. Niemniej jednak W.Brytanja uznaje ten Rząd podobnie jak poprzedni. W sporze granicznym polsko-sowieckim, Rząd W.Brytanji podziela stanowisko sowieckie, że granica między obu państwami biedz powinna t.zw.linją Curzona i jej przedłużeniem na południe, z pozostawieniem Lwowa i okolicy po stronie sowieckiej Ukrainy. Stanowisko to nie jest dla Anglji nowe. Aż do podpisania traktatu ryskiego wyrażało ono pogląd W.Brytanji na rozstrzygnięcie sporu między Polską a Rosją. Zdaniem Churchilla, stanowisko to odpowiada słusznym postulatom etnograficznym i politycznym. Jeśliby Polska przyjęła to stanowisko, to wzamian za Lwów i okolice otrzymałaby Prusy Wschodnie na południe i zachód od Królewca z Gdańskiem i dostęp do morza na przestrzeni 300 km, a nie kunsztownie wykrojony kurytarz. W.Brytanja i Związek Sow. udzieliliłyby Polsce pomocy dla stworzenia sobie odpowiednie granicy na zachodzie. Przez odstąpienie ziem na wschodzie utraciłaby Polska 1/3 część swego przedwojennego terytorium. Churchill zwraca uwagę, że na ziemiach tych mieszkała zaledwie 1/3 część ludności polskiej i że znaczną przestrzeń ziem zajmuje mało wartościowy pod względem gospodarczym błota poleskie. Nie uważa, aby nowe terytorium było niedostateczne dla zapewnienia Polakom odpowiedniej przestrzeni życiowej i możliwości rozwoju. Z przesunięciem granic polskich na zachód związana będzie kwestja przesiedlenia ludności. Pozostawienie Polaków na ziemiach, odstąpionych ZSRR spowodowałoby ciągłe fermenty i niezadowolenie. Po odpowiednim przeprowadzeniu przesiedleń Polska nie będzie mieszaniną ludności ale zwartą etniczną grupą. Niemcy będą zmuszeni wynieść się z terytoriów przyznanych Polsce. Projekt ten nie wywołuje obaw. Niemcy ci zmieszczą się w swoim kraju, ponieważ w następstwie tej strasznej wojny i tak poległo ich już 6 - 7 milj. Dalej Churchill oświadcza, że sam również stał kiedyś na stanowisku, aby z rozstrzygnięciem polsko-sowieckiego granicznego sporu zaczekać do przyszłej konferencji pokojowej. Dziś jednakże uważa, że sprawę tę należy załatwić zaraz - i to dla dobra samej Polski. Dalsze bowiem posuwanie się wojsk sowieckich wgłąb naszego terytorium może spowodować pewne incydenty między części polskiego społeczeństwa a tą armją, co mogłoby pociągnąć fatalne konsekwencje dla samej Polski. Dlatego natychmistowe załatwienie sporu leży w interesie polskiego narodu. Na przyszłej konferencji pokojowej, zdaniem Churchilla, W/Brytanja i tak stanie na stanowisku linji Curzona i poprze słuszne pretensje sowieckie oparcia swojej granicy na tej linji i jej przedłużeniu na południe, zgodnie z projektem. Dalej mówił Churchill jak pracowali z Edenem nad sprawą likwidacji polsko-sowieckiego sporu, że Polska powinna być przywrócona jako silne i niezależne państwo, że W.Bryt. i ZSRR gotowe są tej nowej Polsce udzielić pełnej gwarancji i pomocy. Liczenie na konflikt w łonie narodów zjednoczonych jest niewłaściwe. Byłaby to największa katastrofa ludzkości. Przemówienie zostało zakończone wyrażeniem nadziei, że wkrótce dojdzie

do nowego spotkania między Churchillem, Rooseveltem i Stalinem. Równocześnie Churchill wypowiedział życzenie aby to potkanie nastąpiło na ziemi angielskiej. Po przemówieniu rozwinęła się w Izbie Gmin bardzo ożywiona dyskusja, w której brało udział kilkunastu mówców. Były głosy skrajnie popierające stanowisko Churchilla i zdecydowanie je zwalczające. Większość oświadczała się w imię interesów polskich. Na zakończenie debaty zabrał głos min.Eden. Podziękował posłom za wysoki poziom dyskusji i szczerość w wypowiadaniu sądów. Polska ucierpiała bardzo w wyniku tej wojny, prawdopodobnie najwięcej ze wszystkich krajów zjednoczonych. W.Brytanja żywi w stosunku do niej szczerą sympatję i podziw dla jej bohaterstwa. Nie mniejsza jednak sympatję żywi w stosunku do Rosji, której wkład do tej wojny jest olbrzymi. Z Rosją wiąże Anglję układ na 20 lat. Kolei przedstawił Eden historyczne pochodzenie linji Curzona. Zaznaczył, że wyraża ona stanowisko W.Brytanji. Widoki porozumienia między Rządem polskim w Londynie a ZSRR określił jako bardzo słabe. Niemniej, mówił dalej, rząd angielski czeka na okazję, aby podjąć się znowu mediacyj, na warunkach określonych w mowie Churchilla, gdy nadejdzie odpowiedni moment. Przedłużeniem dyskusji w Izbie Gmin była falanga artykułów na tematy polskie w prasie angielskiej. Ich ton z "Timesem" na czele, raczej pokrywał się ze stanowiskiem Churchilla. Ostro stawiano nam zarzut, że przez 20 lat nie mogliśmy sobie dać rady z ziemiami wschodniemi. Któryś z dzienników wytknął nam wprost falę mordów i zamachów na tych ziemiach jako zdecydowanej niechęci miejscowych Ukraińców do polskości objaw. Prasa amerykańska zajęła stanowisko raczej propolskie, przygotowując grunt dla oficjalnego wystąpienia rządu St.Zj.w tej sprawie. Odbijał od tonu tej prasy tylko "New York Times", twierdzący, jakoby linja Curzona miała w Ameryce licznych zwolenników i jakoby na niej też było piętno amerykańskie, ponieważ na konferencji w Spaa, gdzie ją ustalono, brał także udział przedstawiciel St.Zjednoczonych. W imieniu rządu St.Zj.złożył deklarację w sprawie polskiej min.spr.zagr.Stettinius w dniu 17.12. Deklaracja brzmi: Stanowisko polskie w tej wojnie cieszy się pełnym zrozumieniem i sympatją ze strony St.Zj., które pragną odbudowania Polski silnej, niepodległej i suwerennej, której obywatele mieliby niczem nieskrępowane prawo urządzenia sobie wewnętrznych stosunków tak, jak chcą tego sami. Rząd St.Zj. wyznaje zasadę, że polsko-sowiecki problem graniczny powinien być odłożony do konferencji pokojowej. Nie oznacza to jednak, aby pewne sprawy nie mogły być rozstrzygnięte już dziś. Powitałby to rząd St.Zj. z największą radością, tym bardziej, gdyby przyczyniło się to do usprawnienia akcji wojennej. Gdyby Polacy powzięli pewne decyzje graniczne i gdyby z tym związane było przesiedlenie pewnych grup narodowościowych, to St. Zj.gotowe są udzielić Polsce na ten cel specjalnej materjalnej pomocy. Rząd St.Zj. dotrzymywać będzie zasady nieudzielania państwom europejskim żadnych gwarancyj. W tworzonym obecnie systemie bezpieczeństwa światowego Polska powinna zająć odpowiednie miejsce. Polsce zostanie udzielona po wojnie odpowiednia pomoc w ramach norm przewidzianych dla Europy. Ta deklaracja Stettiniusa zostałaprzyjęta w całym świecie jako silne wsparcie pozycji rządu polskiego w Londynie i jako replika w stosunku do stanowiska rządu W.Bryt. Wobec omawiania sprawy Polski na najszerszej platformie politycznej świata Rząd Polski w Londynie zajął dwukrotnie stanowisko: Raz po debacie w Izbie Gmin, zaś drugi raz po deklaracji Stettiniusa. W obu wypadkach wystąpił prem.Arciszewski. Po debacie udzielił wywiadu angielskiemu tygodnikowi "Sunday Times". Przestrzega w nim przed zbyt pospiesznym i pochopnym rozstrzyganiem poslko-sowieckiego problemu granicznego. Za pierwszy i najważniejszy etap uważa uzyskanie formalnych gwarancyj od mocarstw co do odbudowy niepodległego i suwerennego państwa polskiego. Przeciwstawia się chęci amputacji naszych ziem wschodnich. Nowe rozmowy mogą być podjęte dopiero po ogłoszeniu gwarancyj. Po uzgodnieniu z krajem, rząd przedłoży ZSRR i aliantom nowe propozycje porozumienia. O ile chodzi o granice zachodnie, to prem.Arciszewski oświadczył, że Polska niema wielkich pomysłów ekspansywnych w kierunku zachodnim. Domagamy się tylko włączenia Prus Wschodnich, części Śląska i części Pomorza. Nie chcemy Wrocławia ani Szczecina, pragniemy tylko etnicznego obszaru polskiego. Poraz drugi wystąpił prem.Arciszewski w następstwie deklaracji Stettiniusa. Wyraził największą radość i zadowolenie, że rząd St.Zj. podziela opinję Polski, iż problem polsko-sowiecki odłożyć na okres powojenny, do przyszłej konferencji pokojowej. Prez.Roosevelt,

xx

./.

zapytany na ostatniej konferencji o sprawę polską, odpowiedział krótko: "Wolałbym widzieć w gazetach tytuły : St.Zjedn.pomagaj Polsce, niż : St.Zjedn.przyczyniają się do rozbioru Polski". Radio polskie na fali londyńskiej, a także prasa polska w Anglji rozpoczęły najgwałtowniejszą kampanję przeciwko Lubelskiemu Komitetowi Wyzw.Nar. Nazywa się go wprost oszustwem, fikcją, parawanem i t.d. Cytuje się głosy prasy amerykańskiej przeciwne Komitetowi. Ambasador Raczyński wystosował do "Times" list z ostrą odpowiedzią na jego artykuł, ogłoszony po dyskusji w Izbie Gmin. Sądząc z artykułu w "Manchester Guardian" i polemiki przeciw niemu, zamieszczonej w londyńskim "Dzienniku Polskim", rząd francuski nosi się z zamiarem uznania PKWN i wysłania do Lublina swego przedstawiciela. Podczas debaty w Radzie przybocznej przy Rządzie francuskim nad układem francusko-sowieckim we czwartek, minister spraw zagranicznych Bidaux dotknął też sprawy polskiej. Oświadczył, że rząd ZSRR podzielił się z Francją opinją, że wzamian za ziemie wschodnie Polska ma otrzymać Prusy Wschodnie i część terytorium wschodnio-niemieckiego. Stanowisko to, zdaniem Bidaux, znajduje w rządzie francuskim uznanie.

OBCE SPRAWY POLITYCZNE. Poza zagadnieniem Polski, uwaga świata skupia się na opublikowanym tekście umowy francusko-sowieckiej o współpracy i wzajemnej pomocy na lat 2o. Prasa anglo-saska podkreśla w związku z tym trzy momenty : wejście Francji na szeroką arenę polityki europejskiej, odrodzenie "Entente cordiale" i szeroki udział ZSRR w formowaniu oblicza politycznego przyszłej Europy. Min.Eden zakomunikował, że w sprawie tego paktu zasięgano konsultacji W.Bryt.

W GRECJI w dalszym ciągu toczy się wojna. Nie pomagają angielskie mediacje, półśrodki, wieczne debaty w Izbie Gmin i oświadczenia Churchilla i Edena. Wojska EAN miały ostatnio znaczne sukcesy, likwidując oblężone od kilku dni dowództwo angielskiego lotnictwa w rejonie Aten. Gen.Scobe zapowiada generalne uderzenie na powstańców. Pierwsze ataki doprowadziły do uwolnienia jednej trzeciej Aten.

Z WALK NA FRONTACH. Na zachodzie Niemcy przystąpili do gwałtownej kontr-ofenzywy. Wpierw uderzyli na Francuzów między Miluzą a Kolmarem. Wśród zaciętych walk udało się im zyskać na terenie. W niedzielę, 17.12 nastąpił potężny atak niemiecki na 8o-cio km odcinek I armii amerykańskiej między Dürren a Trewiren, który doprowadził do przerwania frontu w paru miejscach i otoczenia szeregu grup wojsk amerykańskich Niemcy wdarli się na 6o km wgłąb Belgji i do Luksemburga. Idą posiłki aliantckie, front znowu stabilizuje się. Celem ataków niemieckich było wyparcie wojsk alianckich z terytoriów Niemiec.

WE WŁOSZECH zajęto Faenzę i szereg okolicznych miejscowości.

NA WĘGRZECH duże postępy sowieckie na pograniczu węgiersko-słowackiem.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli : Wojtek, Kazik po 25, Jaguś 4o, Kasper 45, Psikus 35, Ogoniasta 6o, Piorun 7o, Anastazy 3o, Malеński 8o, inż.Tadzik dwie paczki matryc, Saper 1oo, Cipuś 95, Murek 5o, Mama 1oo, Grom 8o, Stalowy 45, Miki 7o, Bibua 7o.-

--- ooo .0. ooo ---